

Zbrodnia bez kary

Grzegorz Wołk

Niewyjaśnione zgony i nieukarani sprawcy to największa tragedia stanu wojennego. Spora grupa ofiar to osoby zupełnie przypadkowe. Jedną z nich był 19-letni mieszkaniec Poznania, Piotr Majchrzak. Zmarł on w wyniku ran odniesionych wieczorem 11 maja 1982 roku, gdy wracał do domu. Jego historię opowiada film dokumentalny Anny Piasek-Bosackiej *Pod opieką operacyjną*.

Sprawa śmierci Majchrzaka nigdy nie nabrała takiego rozgłosu jak śmiertelne pobicie Grzegorza Przemyka przez milicjantów, chociaż w prasie drugoobiegowej pojawiły się artykuły, w których padły oskarżenia o to zabójstwo pod adresem funkcjonariuszy ZOMO. Wiadomość tę podawano także w serwisach informacyjnych Radia Wolna Europa. Natomiast władze upierały się, że Majchrzaka pobił pijany mężczyzna, który śmiertelny cios zadał... parasolką. Wersja „człowieka z parasolką” była przywoływana wielokrotnie, zwłaszcza na sali sądowej.

Fajny chłopak

Twórcy filmu nie ograniczyli się jedynie do opisanie okoliczności śmierci Piotra Majchrzaka. Jednym z bardziej poruszających elementów obrazu jest odtworzenie codzienności nastolatka z lat osiemdziesiątych i klimatu domu rodzinnego. Sylwetki typowej dla tego pokolenia. Można uznać, że do tragicznego, majowego wieczoru 1982 roku prowadził zwyczajne, szczęśliwe – na miarę PRL – życie. Lubiany, popularny, uśmiechnięty. Dusza towarzystwa. Nie był aktywnym opozycjonistą, chociaż sympatyzował – podobnie jak większość jego rówieśni-

ków – z ruchem antykomunistycznym. Zdarzało mu się nosić wpięty w ubranie opornik – w okresie stanu wojennego symbol oporu przeciwko władzy, za który można było zostać pobitym przez milicję. Majchrzak nosił również znaczek klubu karate. W latach osiemdziesiątych w Polsce panowało szaleństwo związane z filmami z Bruce'em Lee. Trenowanie sportów walki było wśród młodych ludzi bardzo popularne. Piotr Majchrzak nie należał pod tym względem do wyjątków.

Na jego miejscu mógł być w zasadzie każdy.

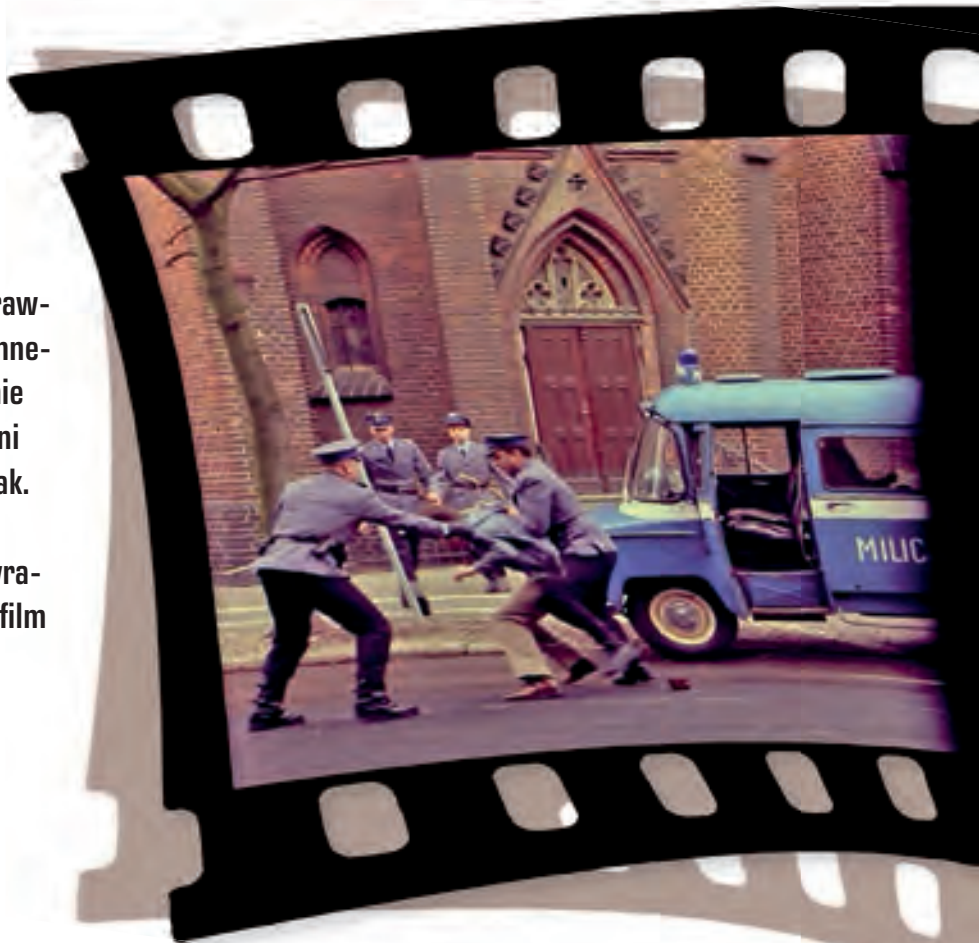
„Pałką czy parasolką?”

Dramat rodziny Majchrzaków zapoczątkowany śmiertelnym pobicie Piotra trwał przez lata. Rodzice szukający prawdy o okolicznościach śmierci ich syna byli zastraszani. Matce grożono, że jeżeli będzie dążyć sprawę, to zginie również jej mąż i drugi syn, którego „nieznani sprawcy” dotkliwie pobili.

Zainteresowanie Służby Bezpieczeństwa rodziną Majchrzaków po śmierci syna pozwala domniemywać, że funkcjonariusze chcieli wyciszyć sprawę. Zachowały się dokumenty, z których wynika, że rodzice Piotra zwracali się znajomym z zastraszania przez SB i prokuraturę.

Nasuwa się porównanie ze sprawą Grzegorza Przemyka, skatowanego przez milicjantów, którzy dzięki ochronie zapewnionej im przez władze komunistyczne nie ponieśli odpowiedzialności. W tej sprawie także zastraszano świadków.

W przypadku Piotra Majchrzaka wersją oficjalną był zgon w wyniku ciosu parasolem, zadanego przez awanturującego się przechodnia, będącego pod wpływem alkoholu. Wersja, sądząc z zachowanych akt śledztwa, dość prawdopodobna, zawiera jednak luki. Bo niby czemu, mając przekonujące dowody i winnego – Mariana O., czyli „człowieka z parasolką”, przesłuchano go jedynie w charakterze świadka? Badający tę sprawę dziennikarz Krzysztof M. Kaźmierczak przekonuje, ➤



że Marian O. był chroniony przez SB, gdyż był im przydatny w inwigilacji jednego z obcokrajowców, któremu wynajmował mieszkanie. W świetle materiałów pokazanych w filmie jest to wersja mało prawdopodobna. Zwłaszcza że reżyserce udało się dotrzeć do świadków zdarzenia, którzy podali wersję o pobiciu Piotra Majchrzaka przez patrol ZOMO.

Winnych brak

Przypadek ten doskonale pokazuje, jak trudno jest udowodnić winę sprawcom zbrodni stanu wojennego. Podczas toczących się już w III RP postępowań sądowych nie udało się przesądzić jednoznacznie nawet o bezpośredniej przyczynie zgonu, a co dopiero wskazać winnych. Biegli raz przychylali się do wersji, w której narzędziem zbrodni był parasol, innym razem skłaniali się do tego, że obrażenia mogła spowodować milicyjna pałka szturmowa. Za drugą wersją opowiadał się m.in. lekarz przeprowadzający sekcję zwłok Piotra jeszcze w maju 1982 roku.

Dzieje się tak m.in. z powodu fałszowania dokumentacji przez SB. Esbecka „omerta”, czyli zmowa milczenia, nie pozwala rozwikłać nie tylko sprawy śmierci Piotra Majchrzaka, ale również wielu innych. Gdy przypatrzymy się aktom śledztwa w sprawach niewyjaśnionych zgonów lub pobicie działaczy opozycji lub przypadkowych ofiar, wszystkie wyglądają wiarygodnie. Na przykład rówieśnik Majchrzaka, Marcin Antonowicz, zmarł w wyniku obrażeń, które odniósł, wyskakując rzekomo z milicyjnego stara. Wiele poszlak wskazuje jednak na to, że został skatowany przez

milicjantów. Tylko czasami wersje przyjmowane przez SB i prokuraturę brzmiały groteskowo. Przykładem może być linia śledztwa przyjęta po pobiciu ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego przez „nieznanych sprawców”, czyli najpewniej funkcjonariuszy SB. Otóż Biuro Śledcze MSW przyjęło wersję, że ksiądz krzywdę... zrobił sobie sam podczas ataku epilepsji, a historię o pobiciu opowiadał, aby ukryć chorobę przed przełożonymi!

Big Cyc zamiast profesorów

Filmy dokumentalne poświęcone PRL są często schematyczne, stanowią kompilacje „gadających głów”, czyli wypowiedzi historyków i świadków historii,



przeplecionych – nie zawsze logicznie – z materiałami archiwalnymi. W tym przypadku jest inaczej. Twórcy filmu *Pod opieką operacyjną* ograniczyli wypowiedzi historyków do minimum. Oddali głos rodzinie i przyjaciółom Piotra Majchrzaka. Pojawiają się też wypowiedzi

dzi odnalezionych świadków pobicia i cytaty z dokumentów, akt i publikacji prasowych.

Dobrym pomysłem było wykorzystanie w filmie fragmentów spektaklu Teatru Ósmego Dnia, który był poświęcony Piotrowi Majchrzakowi. Dokument zawiera również sceny fabularyzowane, „rekonstrukcje wydarzeń”, w których wystąpili profesjonalni aktorzy. Całość jest dopełniona archiwalnymi materiałami filmowymi z lat osiemdziesiątych. Pokazanie brutalnego rozpędzenia manifestacji jest dla widza dużo bardziej wymowne niż wypowiedź historyka.

Mocną stroną obrazu jest muzyka. Anna Piasek-Bosacka sięgnęła po antysystemowe piosenki Big Cyca z płyty *Zadzwoncie po milicję*. Chociaż pochodzą z 2011 roku, to znakomicie oddają klimat minionej epoki. Ścieżkę dźwiękową można było uzupełnić o *Spytaj milicjanta* zespołu Dezerter, która w przewrotny sposób pokazuje bezkarność funkcjonariuszy MO w ostatniej dekadzie PRL.

Dynamiczny, ale....

Film wciąga widza, jest znakomicie skonstruowany, jednak ograniczenie wypowiedzi historyków i ekspertów przyniosło też pewne wady. O ile trudno byłoby zmieścić wszystkich biegłych sądowych, którzy wydawali sprzeczne opinie, o tyle trudno wytłumaczyć, dlaczego w filmie nie znalazła się wypowiedź żadnego z członków tzw. komisji Rokity, która jeszcze w 1989 roku zajmowała się niewyjaśnionymi zgonami z okresu stanu wojennego. Jest to dziwne tym bardziej, że obraz odwołuje się do prac tej komisji.

Chociaż przypadek Piotra Majchrzaka pokazano na tle wielu zbrodni stanu wojennego, to wątek podobieństw z innymi zbrodniami systemu nie został wyczerpany. Zarówno Majchrzak, jak i wspomniani Antonowicz oraz Przytyk, byli młodymi ludźmi, przypadkowymi ofiarami sprawców w mundurach, których chroniło państwo. *Pod opieką operacyjną* pokazuje jak trudno jest dotrzeć do prawdy i postawić winnych na ławie oskarżonych. ■

